

DOBRO JEST WROGIEM LEPSZEGO...

Dobre jest wrogiem lepszego w kontekście Bożego planu zbawienia i czasu wyznaczonego przez Niego

Czy jest możliwe, że Bóg może zabronić, nie chcieć, abyśmy zwiastowali Ewangelię w jakimś określonym miejscu i czasie?

Ewangelia Mateusza 10:

5 Tych dwunastu posłał Jezus, rozkazując im i mówiąc: Na drogę pogan nie wkraczajcie i do miasta Samarytan nie wchodźcie.

6 Ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraela.

Dzieje Apostolskie 13:46 Wtedy Paweł i Barnaba odpowiedzieli odważnie i rzekli: Wam to najpierw miało być opowiadane Słowo Boże, skoro jednak je odrzucacie i uważacie się za niegodnych życia wiecznego, przeto zwracamy się do pogan.

Dlaczego Jezus zarządził, aby apostołowie najpierw zwiastowali Żydom?

W planie Bożym Żydzi odgrywali szczególną rolę. Zgodnie z Bożą sprawiedliwością im, jako pierwszym, miała być zaofiarowana ewangelia. To prawda, że ją odrzucili, ale dzieje świata tak były ułożone, że jako pierwsi mieli okazję ją przyjąć.

Poza tym każdy mądry wódz wie, że musi wyznaczyć sobie ograniczony zasięg działania, że musi skierować atak na obrany punkt. Jeśli rozprasza siły na wszystkie strony, to rozprasza te siły, przygotowuje sobie klęskę. Im mniejsze są siły, tym mniejszy winien być teren działania w danej chwili. Podjęcie ataku na zbyt szerokim froncie jest z góry skazane na klęskę. Jezus wiedział o tym i postanowił skoncentrować atak na Galileję. Galilea bowiem, jak już wiemy, spośród wszystkich części Palestyny była najbardziej otwarta dla nowej ewangelii i nowego poselstwa (porównaj wyjaśnienia Mt 4,12-17). Rozkaz Jezusa był rozkazem *przejsciowym*. Był nowym wodzem, nie chciał rozpraszać sił. Umiejętnie skoncentrował atak w określonym punkcie w celu osiągnięcia ostatecznego i trwałego zwycięstwa.

A czy jest możliwe, że dobro było wrogiem lepszego w kontekście czasu Bożego w życiu pierwszego Kościoła?

Dzieje Apostolskie 16:

6 I przeszli przez frygijską i galacką krainę, ponieważ Duch Święty przeszkodził w głoszeniu Słowa Bożego w Azji.

7 A gdy przyszedli ku Mizji, chcieli pójść do Bitynii, lecz Duch Jezusa nie pozwolił im;

8 Minąwszy Mizję, doszli do Troady.

Jak to możliwe, że Bóg, który kazał iść na cały świat i głosić Ewangelię, teraz przeszkadza w pójściu do Azji?

Czy zwiastowanie Ewangelii w Azji byłoby czymś dobrym?

Oczywiście, ale dobre może być wrogiem lepszego. Duch Święty uznał, że zanim udadzą się do Azji to mają skierować swoje kroki na zachód do Macedonii.

Dlaczego? Odpowiedź daje najbliższy kontekst, dalsze wersety. Otóż Bóg wiedział, że tam na zachodzie są przygotowane do nawrócenia określone osoby.

Najpierw czytamy, że

- Nawróciła się Lidia i jej domownicy:

14 Przysłuchiwała się też pewna bogobojna niewiasta, imieniem Lidia, u miasta Tiatyry, sprzedawczyni purpury, której Pan otworzył serce, tak iż się skłaniała do tego, co Paweł mówił.

15 A gdy została ochrzczona, także i dom jej, prosiła, mówiąc: Skoroście mnie uznali za wierną Panu, wstąpcie do domu mego i zamieszkajcie. I wymogła to na nas.

Dalej czytamy, że:

- Została uwolniona od demona i nawróciła się kobieta, która wcześniej zajmowała się wróżeniem:

16 A gdyśmy przyszli na modlitwę, zdarzyło się, że spotkała nas pewna dziewczyna, która miała ducha wieszczego, a która przez swoje wróżby przynosiła wielki zysk panom swoim.

17 Ta, idąc za Pawłem i za nami, wołała mówiąc: Ci ludzie są sługami Boga Najwyższego i zwiastują wam drogę zbawienia.

18 A to czyniła przez wiele dni. Wreszcie Paweł znękanym, zwrócił się do ducha i rzekł: Rozkazuję ci w imieniu Jezusa Chrystusa, żebyś z niej wyszedł. I w tej chwili wyszedł.

Znów czytamy, że uwięziono Pawła i Sylasa. Dlaczego? Bo było to lepsze w danej chwili, ponieważ nawrócił się stróż więzienny i cały jego dom:

22 Wraz z nimi wystąpił też przeciwko nim tłum, a pretorzy, zdarłszy z nich szaty, kazali ich siec różgami;

23 A gdy im wiele razy zadali, wrzucili ich do więzienia i nakazali stróżowi więziennemu, aby ich bacznie strzegł.

24 Ten, otrzymawszy taki rozkaz, wtrącił ich do wewnętrznego lochu, a nogi ich zakął w dyby.

25 A około północy Paweł i Syłas modlili się i śpiewem wielbili Boga, więźniowie zaś przysłuchiwali się im.

26 Nagle powstało wielkie trzęsienie ziemi, tak że się zachwiały fundamenty więzienia i natychmiast otworzyły się wszystkie drzwi, a więzy wszystkich się rozwiązały.

27 A gdy się przebudził stróż więzienny i ujrzał otwarte drzwi więzienia,

30 I wyprowadziwszy ich na zewnątrz, rzekł: Panowie, co mam czynić, abym był zbawiony?

31 A oni rzekli: Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony, ty i twój dom.

32 I głosili Słowo Pańskie jemu i wszystkim, którzy byli w jego domu.

33 Tejże godziny w nocy zabrał ich ze sobą, obmył ich rany, i zaraz został ochrzczony on i wszyscy jego domownicy.

A w jaki sposób dzisiaj dla mnie, dla naszego Zboru dobre może być wrogiem lepszego w kontekście zwiastowania Ewangelii?

Bóg ma swój plan i czas co do miejsca i sposobu zwiastowania Ewangelii i dzisiaj dla nas.

Był okres w naszym Zborze, kiedy nie na niedzielnych nabożeństwach bywało czasami mało miejsca do siedzenia. Pamiętam rozmowy na Radzie Zboru co z tym zrobić - czy rozbudowywać budynek zborowy czy też zakładać nowy Zbór?

Podjęliśmy decyzję zakładania drugiego Zboru. Była to przemyślana i przemyślana decyzja Rady Zboru, właściwa w tym momencie.

Dzisiaj nie mamy sytuacji, że nie ma gdzie siedzieć na nabożeństwie. Spora część miejsc jest pustych zarówno w Łodzi jak i w Głównie.

Wielu naszych zborowników w Łodzi i w Głównie jest starszych i schorowanych. Bez skoncentrowania wszystkich naszych modlitw i sił w celu budowania tych Społeczności, byłyby one skazane na śmierć.

Naszą odpowiedzialnością przed Bogiem jest zwiastowanie Ewangelii w celu wzmocnienia tych dwóch Społeczności.

Wierzę, że taki jest czas i plan dla naszego Zboru.

Wizja zakładania kolejnych zborów w Łodzi jest dobra, ale dla danego Zboru tylko w określonym czasie i sytuacji.

Dla nas dzisiaj to dobro stałoby się wrogiem lepszego!

Dlatego patrząc na te puste miejsca, na schorowane i starsze osoby, byłoby np. absurdem i brakiem odpowiedzialności za powierzone nam Społeczności planowanie i wspieranie zakładania kolejnego Zboru w Łodzi czy Głównie!

Dobre jest wrogiem lepszego w kontekście postawienia mnie w określonej rodzinie cielesnej, określonym Zborze i w określonej miejscowości

a) w określonej miejscowości:

Jeżeli Bóg postawił Ciebie w mieście Łodzi to po to, abyś niósł pomoc i siał Bożą miłość mieszkańcom nie Krakowa czy Poznania, ale Łodzi!

księga Jeremiasza 29:7 A starajcie się o pomyślność miasta, do którego skazałem was na wygnanie, i módlcie się za nie do Pana, bo od jego pomyślności zależy wasza pomyślność!

b) w określonej rodzinie cielesnej:

Jeżeli Bóg połączył Ciebie z określoną żoną czy mężem i obdarował Ciebie dziećmi to po to, abyś w pierwszej kolejności dbał o tę, która jest Twoim ciałem i dzieci, które są ci powierzone.

Troska o dzieci sąsiadki jest dobra, ale nie kosztem zaniedbywania własnej rodziny.

Ew. Mateusza 10:

7 Dlatego opuści człowiek ojca swego oraz matkę i połączy się z żoną swoją.

8 I będą ci dwoje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało.

Księga Psalmów 127:3 Oto dzieci są darem Pana, Podarunkiem jest owoc łona.

Zwróćmy uwagę, że jeżeli chcemy być duchowo dojrzałymi, starsi duchowo to jednym z owoców, jaki mamy przynosić jest troska o nasz dom, nasze dzieci, jak napisano o kwalifikacji starszego:

1 Tymoteusza 3:

4 Który by własnym domem dobrze zarządzał, dzieci trzymał w posłuszeństwie i wszelkiej uczciwości,

5 Bo jeżeli ktoś nie potrafi własnym domem zarządzać, jakże będzie mógł mieć na pieczy Kościół Boży?

c) Dobrze jest wrogiem lepszemu w kontekście postawienia mnie w określonym Zborze:

1 List do Tymoteusza 5:8 A jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domownikach nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego.

O jakich domownikach chodzi? Czy o moich wnuków, kuzynów, dziadków? Na pewno też są moją rodziną.

Jednak w najbliższym kontekście widzimy, że jest wezwanie do troski o domowników w Zborze. Popatrzmy na werset:

1 Starszego mężczyzny nie strofuj, lecz upominaj go jak ojca, młodszych jak braci,

2 Starsze kobiety jak matki, młodsze jak siostry, z wszelką powściągliwością.

3 Otaczaj szacunkiem wdowy, które rzeczywiście są wdowami.

16 Jeśli kto z wiernych ma w swej rodzinie wdowy, niech je wspomaga, aby zbór nie był obciążony i mógł wspierać te, które rzeczywiście są wdowami.

A teraz spójrzmy na domowników, na rodzinę w kontekście nauczania Chrystusa. Kogo Pan Jezus nazywa swoją matką, siostrą, bratem?

Mateusza 12:48b

Któż jest moją matką? I kto to bracia moi?

49 I wyciągnąwszy rękę ku uczniom swoim, rzekł: Oto matka moja i bracia moi!

50 Albowiem ktokolwiek czyni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten jest moim bratem i siostrą, i matką.

Ktoś powie - tak moim Zborem jest Kościół na całym świecie i domownikami, siostrą i braćmi wszyscy wierzący z każdego Zboru i o dobro całego Kościoła a nie w szczególności mojego Zboru mam zabiegać!

Jeśli tak myślisz to zadaj sobie kilka pytań:

- czy przypadkowo nawróciłeś się albo Bóg postawił Ciebie w tym Zborze?
- czy kiedy stałeś się duchowym niemowlęciem to karmili Ciebie i przewijali wierzący z całego świata czy raczej odpowiedzialność główna spoczywała na lokalnym, Twoim Zborze?
- czy kiedy trzeba będzie zapłacić rachunek za prąd, który zużywamy, to zostanie on wysłany do całego Kościoła w świecie czy do Twojego Zboru?
- czy kiedy ap.Paweł pisał o potrzebie wciągnięcia na listę wdów i zatroszczenia się o nich to miano to uczynić w lokalnej Społeczności czy też cały świat wierzący miał zrobić listę swoich wdów i się o nich zatroszczyć?
- czy kiedy określony Zbór otrzymywał list od ap.Pawła z zaleceniami, że mają coś czynić jedni drugim to rozumieli, że w pierwszej kolejności tyczy się to ich własnych zborowników czy też nie miało to dla nich znaczenia?

Np. Spójrzmy na list do Zboru w Rzymie:

Rzym. 12:10: Miłością braterską jedni drugich miłujcie, wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku,

Rzymian 16:16 Pozdrówcie jedni drugich pocałunkiem świętym. Pozdrawiają was wszystkie zbory Chrystusowe.

Albo jak pisał ap.Paweł zalecenia do Zboru w Tesalonice - to myśleli zborownicy przede wszystkim o sobie nawzajem czy też nie?

1 Tes. 5:11

11 Dlatego napominajcie się nawzajem i budujcie jeden drugiego, co też czynicie.

12 A prosimy was, bracia, abyście darzyli uznaniem tych, którzy pracują wśród was, a są przełożonymi waszymi w Panu i napominają was;

13 Szanujcie ich i miłujcie jak najgoręcej dla ich pracy. Zachowujcie pokój między sobą.

14 Wzywamy was też, bracia, napominajcie niesfornych, pocieszajcie bojaźliwych, podtrzymujcie słabych, bądźcie wielkoduszni wobec wszystkich.

Praktyczne zalecenie:

Jak ja dzisiaj jako zborownik przy ul.Grunwaldzkiej 1 mogę stwierdzić, że dobre może być wrogiem lepszego w kontekście niesienia troski i pomyślności dla mojego Zboru?

Czy dobrą rzeczą jest w tygodniu uczestniczyć w nabożeństwach, pogłębiać relacje ze zborownikami innego Zboru czy też służyć w innym Zborze?

Jeżeli nauczanie tego Zboru jest zdrowe to to jest dobre! Ale to dobre może stać się wrogiem lepszego. Dlaczego? Kiedy?

Nasz czas nie jest z gumy. Zanim będziesz regularnie poświęcał czas na spotkania i relacje i służbę w innym Zborze to zadaj sobie pytanie:

- czy lepiej jest to chodzić na te spotkania czy raczej odwiedzić w tym czasie starszą siostrę w Zborze, wdowę albo chorego brata w szpitalu?

- czy lepiej jest służyć w innym Zborze i narzekać, że nie ma wystarczającej miłości w Twoim Zborze czy raczej nieść w tym czasie miłość Twoim zborownikom?

Przypominam w jakim kontekście zostało napisane:

I List do Tymoteusza 5:8 A jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domowników nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego.

Dobre jest wrogiem lepszego w kontekście odpowiedzialności, zacieśniania relacji i niesienia miłości z braćmi i siostrami z mojego Zboru

W I wieku Zbór w Koryncie i Zbór w Rzymie dostał list za pośrednictwem ap.Pawła w zasadzie od samego Boga. Jak i wobec kogo chciałbyś zastosować te zalecenia pisane do Zboru:

I Koryntian 12:

25 Aby nie było w ciele rozdwojenia, lecz aby członki miały nawzajem o sobie jednokie staranie.

26 I jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki; a jeśli doznaje czci jeden członek, radują się z nim wszystkie członki.

Efezjan 4:

2 Z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości,

3 Starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju:

16 Z którego całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości.

Czy przyczyniam się do rozdwojenia czy do zespolenia w nauce, w celach, troskach i zasilaniu Zboru?

Jak odpowiedzieć na to pytanie.

Mam wrażenie, że czasami nieświadomie chcemy robić ze Zboru nie Zbór, ale zbiór. Zbiór grup i grupki robiących dobre rzeczy na świecie.

I wówczas te dobre rzeczy mogą stawać się wrogiem najważniejszego czyli budowania i zasilania mojego Zboru.

Ani nasz czas wolny, ani nasze pieniądze, ani nasza energia, ani nasze życie modlitewne nie jest z gumy i ma swoje granice.

Wyobraźmy sobie, że kilka osób ma na sercu poświęcić czas, pieniądze, energię i modlitwę sprawie zakładania w Polsce chrześcijańskich kawiarni. Kawiarni do których można przyjść i słuchać Słowa Bożego. Cel dobry. Te kilka osób w tygodniu o tym myśli, zbiera na to fundusze, zacieśniają więzi z innymi w Polsce, którzy mają taką ideę. I kiedy spotykają się po niedzielnym nabożeństwie na kawie to rozmawiają o konkretnych problemach i radościach Kingi i Leszka z Krakowa i Wojtka i Zuzi z Poznania, którzy z nimi zakładają te kawiarnie. A kiedy się modlą to wymieniają w modlitwie osoby z 20 państw na świecie, gdzie już działają takie kawiarnie.

Dobra sprawa - czyż nie?

Kilka innych osób wpada na pomysł, że będą zakładać ośrodki dla bezdomnych w Polsce. O to jest jeszcze bardziej pożyteczne. I temu poświęcają swoją energię i czas.

Kolejne trzy grupki mają trzy kolejne pomysły i o nich rozmawiają po nabożeństwie i w tygodniu i na nie przeznaczają też swój czas i pieniądze.

A na nabożeństwo przychodzi i wychodzi jakiś pan kompletnie niezauważony.

A w tygodniu leży w szpitalu starszy brat, którego nie ma kto odwiedzić.

A w domach siedzą i czekają na okazanie zainteresowania i miłości starsze, schorowane siostry, do których po 10 latach w Zborze nie wziąłem nawet numeru telefonu...

A ja jako pasterz i nauczyciel chciałbym wziąć sobie do serca zalecenie dla pasterzy i nauczycieli Zboru w Efezie:

Efezjan 4:

11 I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami,

12 Aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego,

16 Z którego całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości.

Co możemy zrobić, aby budować nie zbiory towarzystw dobrych pomysłów, ale mój Zbór?

Czy jesteś gotów złożyć przed Bogiem wyznanie:

Ja Janek, Wiesiek, Ola proszę Ciebie Boże, abys pomógł mi stawać się dla Zboru zasilającym stawem, zgodnie z moim przeznaczeniem, abym ja jako członek przyczyniał się do wzrostu i budowania mojego Zboru.

Amen